Nr. 294. Lwów, Wtorek dnia 24. Października 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.

We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h (90 ct.)
Kwart 5 k. 40 h. (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.

Na prowincji:
Mies. 2 k 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)

Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)

Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h (10 ct.)

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)

Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Rafała Archanioła.
Jutro: Jana Kantego.
Pojutrze: Ewarysta P.

Grecko-katolickie:
Fyłypa Apostoły.
Prowa M.
Karpa M.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 6 g. 38 m.
Zachód słońca o 4 g. 47 m.
Barometr. 770. Deszcz.

Manifestacja ludu roboczego.

Wczorajszy poranek dnia powszedniego nadał miastu naszemu niebywały dotąd wygląd. Wprawdzie roiło się na ulicach od tłumów ludzi, ale prawie cały ruch wozowy został wstrzymany i dlatego cisza i spokój zapanowały w całem śródmieściu. Ani jednej dorożki nie było do południa na ulicach, ruch tramwajowy na pewien czas ustał. Świątecznego zaś charakteru nadało miastu to, że wszystkie sklepy były pozamykane. Warsztaty opustoszały, a robotnicza rzesza udała się pod Sejm, aby dać świadectwo, że deputacja, która stanie przed obliczem marszałka, ma mandat tysięcznych zastępów ludu.

Już od godz. 9. rano nadciągały ze wszystkich stron miasta ku gmachowi sejmowemu mniejsze lub większe grupy robotników obojga płci. Przed gmachem najwyższej władzy autonomicznej utrzymywał wzorowy porządek komitet robotniczy. Od ul. Trzeciego Maja wzdłuż chodnika, po przeciwnej stronie gmachu, aż do ul. Mickiewicza wyciągnięto szpaler w ten sposób, że środek ulicy był zupełnie wolny, a za szpalerem dopiero w zbitej masie stanęli robotnicy. Zgromadziło się tutaj kilkanaście tysięcy osób. Z okien sąsiednich kamienic wyglądały setki głów ludzkich.

Ściśle o oznaczonej godzinie, t. j. o wpół do 11. zawołano: „Baczność, delegaci idą". W chwili pojawienia się członków deputacji tysiące rąk podniosło się, jakby na komendę, pozdejmowano okrycia z głowy, a z piersi robotniczej jak huragan zerwały się okrzyki powitalne, wśród których weszli delegaci do wrót sejmowych. Deputacja składała się z 25 osób z posłem Daszyńskim na czele. Byli w niej delegaci robotników z Krakowa, Nowego Sącza, Tarnowa, Sanoka, Jasła, Gorlic, Jarosławia, Przemyśla, Stanisławowa, Tyśmienicy, Kołomyi, Tarnopola, Brodów, Stryja, Sambora, Borysława, Drohobycza, a ze Lwowa byli pp. Hudec, Wityk, Hankiewicz, Lisiewicz, Szminda, Salamander i delegat robotników kolejowych p. Ustjanowski.

W gmachu sejmowym była deputacja obserwowana przez licznie zgromadzonych tu posłów sejmowych, którzy także z balkonu marszałkowskich apartamentów przypatrywali się imponującemu zgromadzeniu ludu.

Poseł D a s z y ń s k i przemówił do marszałka w te słowa: „Wasza Ekscelencjo! W imieniu organizacji polskiej partji socj.-demokr. zwracamy się do Ekscel. jako do marszałka Sejmu, ufni w bezstronność, będącą cechą wysokiego Ekscelencji stanowiska. Deputacja nasza, to reprezentanci całej zorganizowanej klasy pracującej w tym kraju, której twórcza praca stanowi podstawę życia przemysłowego.

„Minął już czas, kiedy można było z lekceważeniem tę klasę traktować, dziś ona zorganizowana, świadoma, karna i silna, nadszedł czas poważnego liczenia się z jej żądaniami. Wypadki w drugiej połowie monarchji, dyskusje parlamentarne, wnioski stawiane przez wodzów nawet nie robotniczych partji we wszystkich prawie sejmach monarchji, stworzyły i dla nas i dla naszych żądań chwilę korzystną. Głębokie wstrząśnienia rewolucji ludowej w Król. Polskiem, gdzie większość naszego narodu walczy o obywatelskie prawa, nie pozostała bez wpływu i na nas Polaków w Galicji.

„Z tych wszystkich momentów, a głównie z powodu głęboko odczutej świadomości politycznej ludu, pochodzi ta oto petycja, domagająca się gruntownej reformy prawa wyborczego na podstawie równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania.

„Nie mogę wreszcie skończyć mego przemówienia do waszej Ekscelencji, nie podniósłszy jeszcze jednego momentu. Lud polski, wnoszący tę petycję, domaga się przez urzeczywistnienie wyszczególnionych w niej reform, nietylko jakiejś zmiany społecznej i politycznej, ale żąda, by ta polska większość Sejmu, nadając mu równość praw obywatelskich oddała mu Ojczyznę, którą mu wydarto. W tym duchu proszę Ekscelencji uprzejmie, racz przyjąć naszą petycję i przedłożyć ją Sejmowi". Po złożeniu do rąk marszałka petycji, przemówił po rusku p. H a n k i e w i c z, zaznaczając, że demonstracja dzisiejsza łączy w sobie zgodnie Polaków i Rusinów, stwarzając harmonję ludów, dążących do zdobycia prawa obywatelskiego. Chcemy, aby trybuna Sejmu odbrzmiewała głosem ludu nie tylko w granicach Galicji, ale aby głos ten przekroczył kordony i uderzył w serca miljonów rodaków, martwiejące w ucisku i niewoli."

P. Hankiewicz wręczył także petycję rusko ukraińskiej soc.-demokr. partji, która zawiera te same argumenta, co petycja polskiej partji, a nadto żądania specjalne pracującego ludu ruskiego. Petycja ruska kończy się zaznaczeniem, że powszechne prawo wyborcze przyczyni się do wielkiego dzieła, do odbudowania wolnej, niezawisłej socjalistycznej Ukrainy.

Na powyższe przemówienie odpowiedział marszałek hr. B a d e n i, że chociaż przemówienia przywódców deputacji wygłoszone były w obu językach krajowych, po polsku i po rusku, to odpowie tylko po polsku, gdyż niestety nie dość biegle mówi po rusku. Dalej oświadczył, że przedłożony mu memorjał i żądania przyjmuje do wiadomości, a dodał zarazem, iż nie ma żadnego prawa w jakiejkolwiek formie mówić o stanowisku, jakie Sejm dziś, lub w przyszłości w sprawie reformy wyborczej sejmowej zajmie. Osobiście uważa marszałek stopniowe i na faktycznych stosunkach krajowych oparte rozszerzenie prawa wyborczego za słuszne i uzasadnione. Gwałtownego przewrotu stosunków, jak w każdej innej sprawie tak i w tej, nie uważałby marszałek za zgodny z dobrem całości kraju, natomiast powitałby z zadowoleniem w Sejmie przedstawicieli klasy robotniczej i sądzi, że spokojne i poważne współdziałanie przedstawicieli wszystkich warstw dla dobra kraju może się przyczynić do wyrównania lub przynajmniej złagodzenia przeciwieństw i wyjaśnienia, względnie sprostowania rozpowszechnionych dziś często mylnych wyobrażeń o intencjach i kierunku prac obecnego Sejmu, względnie jego większości. Marszałek bardzo dobrze rozumie, że przedstawiciele klasy robotniczej i w ogóle najszerszych warstw społecznych domagają się w sposób, jaki za odpowiedni uważają, prawa wyborczego, ale sądzi, że dążenia te będą tem bliższe urzeczywistnienia, im bardziej powiedzie się uniknąć wszystkiego, co chociażby pod względem formy ma cechę nieuzasadnionej presji lub terroryzmu. Marszałek wyraził w końcu nadzieję, że tak deputacja, jak i ci, którzy ją wysłali, zapatrywanie to podzielają i sami czuwać będą nad tem, by wszyscy i zawsze tej myśli wierni byli.

Po opuszczeniu gmachu sejmowego, deputacja stanęła na czele pochodu, który ruszył ul. Trzeciego Maja i Jagiellońską w ul. Karola Ludwika. Czoło pochodu kroczyło dalej ul. Hetmańską, pl. Marjackim i ul. Sobieskiego, a tylne szeregi rozdzieliły się na dwie części i zdążały innemi ulicami pod gmach namiestnictwa.

O ile przed Sejmem było bardzo mało policji, o tyle cały gmach namiestnictwa asekurowano olbrzymią siłą zbrojną. Prócz policji pieszej, umieszczonej przed namiestnictwem i konnej, ustawionej w ul. Karmelickiej, byli na dziedzińcu dawnych koszar strażackich przy ul. Czarnieckiego dragoni i piechota.

Do namiestnika przemówił najpierw poseł D a s z y ń s k i:

Ekscelencjo! Przed chwilą wręczyła deputacja polskiej partji socj. demokr. p. marszałkowi Sejmu petycję o reformę wyborczą przez zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania przy wyborach sejmowych, której odpis Waszej Ekscelencji niniejszem wręczamy. Przyszliśmy do Waszej Ekscelencji jako pierwszego urzędnika państwa w tym kraju, jako przedstawiciela cesarza i rządu krajowego z prośbą, aby Ekscel. raczył przedstawić swemu rządowi treść całą naszej petycji.

W podobny sposób przemówił po rusku p. H a n k i e w i c z i wręczono namiestnikowi odpisy petycji w polskim i ruskim języku.

Namiestnik hr. P o t o c k i odpowiedział:

„Życzeniom Panów przesłania Waszej petycji centralnemu rządowi zadość uczynię. Uchwalanie zmian ordynacji wyborczej sejmowej należy do zakresu działania Sejmu. Dopiero gdyby Sejm jakie uchwały w tym przedmiocie powziął, przyjdzie na mnie rola przedstawienia sprawy centralnemu rządowi i zajęcia w tej kwestji stanowiska. Dziś nie jestem upoważniony do złożenia imieniem rządu jakiegokolwiek oświadczenia. Z mej strony jednak mogę zaznaczyć, że organizm społeczny jest organizmem żywym a więc zmiany ustroju praw wyborczych są stosowne do zmian, zachodzących w łonie społeczeństwa, możliwe. Z uznaniem podnieść muszę, że krok dzisiejszy zrobiliście Panowie w sposób poważny i utrzymaliście wzorowy ład i porządek".

Następnie stanęła deputacja na chodniku przed namiestnictwem, witana okrzykami. Gdy się uciszono, przemówił p. D a s z y ń s k i: „Towarzysze i towarzyszki! Oddawszy przed chwilą marszałkowi Sejmu i reprezentantowi rządu nasze petycje, spełniliśmy włożony przez was na deputację obowiązek. Petycja nasza będzie przedłożona Sejmowi i rządowi. Tak p. marszałek, jak i p. namiestnik podnieśli z uznaniem wzorowy porządek i imponującą godność, z jaką tysiące ludzi zachowały się w tym historycznym momencie. Ta dyscyplina, to panowanie nad sobą, to dowód zewnętrzny waszych przekonań.

Składam wam serdeczne podziękowanie za waszą karność, za imponujący spokój i porządek, przez co dodaliście potęgi słowom naszej petycji i udowodniliście, że żądania wasze są wypływem świadomych i silnych przekonań. Rozejdźcie się spokojnie. Miejmy nadzieję, że Sejm krajowy należeć będzie do ludu.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć powszechnego prawa wyborczego przemówił po rusku p. W i t y k, zaznaczając, że wczorajszą manifestacją zadokumentowali robotnicy, co to jest zgoda polskiego i ukraińskiego ludu tam, gdzie chodzi o polityczne prawa. W końcu powtórzono kilkakrotnie okrzyk, wzniesiony przez dr. D i a m a n d a: „Niech żyje socjalna demokracja" i poczęto rozpraszać się na różne strony. Kilka osób zaintonowało „Czerwony sztandar", ale za wpływem komitetu robotniczego zaniechano śpiewania.

Około g. 12. w południe poczęto w mieście otwierać sklepy, tramwaje puszczono w ruch. Spokój panował przez cały dzień.

Zjazd kobiet polskich w Krakowie.

(Od naszego korespondenta).

Pierwsze posiedzenie d. 22. bm. poświęcono dyskusji nad rezolucjami pp. Bujwidowej i Centnerszwerowej. Ta ostatnia brzmi, jak następuje:

„Zjazd mając na względzie zarówno interesy kobiet polskich, jak ekonomiczn: podniesienie, oraz moralne odrodzenie społeczeństwa polskiego, wypowiada się za wspólnem obu płci wychowywaniem i nauczaniem, zastrzegając się, aby: 1) koedukacja wprowadzoną była systematycznie i konsekwentnie przez wszystkie 3 okresy życia szkolnego, zaczynając od szkoły elementarnej, przechodząc później na średnie i kończąc na zawodowej i wyższej; 2) aby koedukacja, jako jeden z rozumnych środków wychowawczych szła ręka w rękę z ogólną, zasadniczą reformą szkoły, z oparciem jej na szerokiej podstawie społecznej, a więc z socjalizacją wychowania z nadaniem szkole charakteru ogólnie kształcącego, harmonijnie rozwijającego stronę umysłową, fizyczną i moralną; 3) aby dydaktyczny i pedagogiczny kierunek szkół mieszanych spoczywał w rękach mieszanego kobiecego i męskiego żywiołu nauczycielskiego. Pierwsza zabrała głos pna Tylicka. W kwestji reformy wychowawczej zwalczała głównie kierunek klasyczny i p. stawiła rezolucję, żądającą usunięcia wykładu języka greckiego całkowicie, a zredukowania nauki języka łacińskiego. Obszerniej rozwodziła się nad potrzebą rozciągnięcia opieki nad dziatwą ubogą, pozbawioną opieki macierzyńskiej i ginącą w nędzy w wieku niemowlęcym. P. Iza Moszczeńska zwracała uwagę na to, że opieka nad dziećmi powinna przedewszystkiem dążyć do zachowania dzieciom matki, bo matka jest najważniejszą instytucją opieki nad dziećmi. Matki sfer zamożnych nie powinny zabierać ubogim dzieciom matek dla karmienia swoich dzieci. W kwestji reformy szkolnictwa zaznaczyła konieczność oparcia całego systemu na nowych podstawach. Przystosowanie programu do nowego światopoglądu wymaga usunięcia wychowania religijnego ze szkoły, a pozostawienia go domowi.

Pni Dobrowolska zwalczała fałszywe przekonanie, że Galicja jest krajem wolnym; jest ona ujarzmiona przez konserwatystów, którzy uniemożliwiają wszelkie reformy szkolne, a zamiast stworzyć szkołę polską, przetłumaczyli szkołę pruską na polski język. Wogóle gospodarkę Rady szkolnej poddała bardzo ostrej krytyce. Oznajmiła, że grono osób zainteresowanych reformą wychowania ułożyło kwestjonarjusz dotyczący kierunku szkoły nowoczesnej polskiej, odczytała ten kwestjonarjusz i wzywała do nadsyłania odpowiedzi. Dr. Daszyńska Golińska popierając wniosek pni Moszczeńskiej—usunięcia nauki religji ze szkoły, a pozostawienia jej domowi, zaznaczyła, że rodzice, którzy sami się tem zająć nie mogą, mogą powierzyć tę rolę duchowieństwu.

Pani Centnerszwerowa podniosła drażliwą, wątpliwą dla wielu, a ważną kwestję stosunku żydów do szkół polskich prywatnych w Królestwie Polskiem. Jakkolwiek całe społeczeństwo polskie, o ile się wypowiedziało w rezolucjach i memorjałach, żądało zniesienia ograniczeń wyznaniowych w szkołach, to jednak, skoro tylko przystąpiono do praktycznego działania, znalazły się dwie szkoły polskie prywatne (Chrzanowskiego i Sierzputowskiego), które żydów zasadniczo wykluczyły. Koło wychowawców potępiło ich krok, polska partja socjalistyczna zaleciła bojkot tych szkół. Mimo to do bojkotu nie przyszło. Pani C. wniosła, aby zjazd zajął określone stanowisko wobec tego faktu.

Wywiązała się stąd bardzo ożywiona dyskusja zakończona dwiema rezolucjami. W pierwszej zjazd wyraził naganę dla przełożonych szkół polskich, którzy wykluczają żydów, w drugiej potępienie wszystkich łamistrajków szkolnych, czy to żydów, czy Polaków.

Bardzo długa i ożywiona dyskusja wychowawcza wykazała wielkie zainteresowanie kobiet dla spraw pedagogicznych. W końcu uchwalono rezolucje p. Bujwidowej i Centnerszwerowej oraz dodatkową rezolucję pani dr. Tylickiej.

Po ukończeniu rozpraw pedagogicznych zabrał głos poseł Daszyński.

Zebranie popołudniowe zgromadziło bardzo liczny zastęp uczestników i uczestniczek, a rozpoczęło się od referatu pani Kuczalskiej o reformie praw małżeńskich. Oznajmiła, że reforma kodeksu cywilnego jest obecnie w Austrji na porządku dziennym, o czem Galicjanki zdają się nie wiedzieć, gdyż nie rozwijają najmniejszej agitacji celem oddziałania na tę reformę w kierunku dla kobiet dogodnym mianowicie w dziale, który dotyczy praw kobiety w rodzinie. Referat swój zakończyła rezolucją, żądającą, aby taka agitacja została rozpoczętą. Rezolucję tę przyjęto bez dyskusji.

Następnie p. Marja Turzyma odczytała referat p. Męczkowskiej z Warszawy, o prostytucji na tle niedawnego pogromu lupanarów w Królestwie Polskiem. Referat obfitował w cyfry i fakty odnoszące się do kwestji prostytucji. Pani Turzyma uzupełniła smutną tę wiązankę cyfrą istotnie przerażającą: corocznie 10.000 dziewcząt zostaje wywożonych z ziem polskich jako żywy towar na rynki zagraniczne. Referat pani Męczkowskiej uzupełniła pani Wojnarowa dodając pewną liczbę zebranych przez nią danych. Dr. Daszyńska-Golińska zaznaczyła związek między prostytucją a alkoholizmem.

W dalszej dyskusji zabierała głos p. Moszczeńska, podnosząc konieczność przeprowadzenia w Galicji ankiety w kwestji życia płciowego młodzieży na wzór tych, jakie były w Warszawie. Pan Teodorczuk wykazywał związek między prostytucją a militaryzmem.

Panie Bujwidowa i Marja Turzyma oświetliły wszechstronnie przedmiot, wykazując związek między prostytucją a wadami wychowania oraz prostytucją a nędzą i wyzyskiem, przyczem pierwsza kładła większy nacisk na stronę etyczną a druga na ekonomiczną. Pani M. C. Przewóska wychodząc z założenia, że większość prostytutek rekrutuje się ze sług, żąda rozciągnięcia opieki nad sługami i zakładania dla nich szkół.

Dyskusja o kwestji obyczajowej rozwinęła się tak obszernie, że na odczytanie i omawianie kwestji ekonomicznej nie było czasu. Skutkiem czego uchwalono przedłużyć zjazd i poświęcić mu jeszcze jedno posiedzenie w poniedziałek rano.

Po wyczerpaniu dyskusji o kwestji obyczajowej przystąpiono do uchwalenia rezolucji zmierzających do zwalczania prostytucji, założenia stowarzyszenia abolicjonistów w Galicji, wytępiania alkoholizmu, reformy wychowania w kierunku uświadamiania młodzieży o konieczności zachowania czystości płciowej itd. Wszystkie rezolucje przyjęto.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Reforma wyborcza w klubie demokratycznym.** Klub demokratyczny uchwalił wczoraj wnieść w Sejmie na dzisiejszem posiedzeniu projekt zmiany statutu krajowego i ordynacji wyborczej sejmowej, w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu. Klub proponuje: 1) powiększenie liczby posłów z miast o 16 mandatów; kurja ta ma mieć w przyszłości 44 posłów. t. j. tyle, ile ich ma kurja większej własności. Otrzymać mają większy mandatów:

Ludwik Stasiak. 1)

Orle skrzydła.

powieść współczesna.

Wonczas Monachjum było pierwszorzędnem ogniskiem sztuki. Mieszkali w niem artyści wszystkich narodów. Do przesławnej akademji zlatywała się młodzież z całego świata. Gnał ich głód sztuki, głód sławy. A z tymi głodami połączony jest bardzo często fizyczny głód. Droga do zasługi, cnoty, sławy, zwykle ciernista i twarda, droga do kryminału, zwykle wysłana różami...

W angielskim parku siedzi na ławce głodny Jasiek Oździc. Młoda, pełną energji i zawziętości ma twarz, siła, żelazna wola na licach zmiętych zgryzotą i głodem... Żelazną siłę woli złamała zgryzota, ulgę mu sprawia, że w rękach trzyma mordercze narzędzie... Schował je znów, patrzy w kępy żółkniejących drzew, rozrzuconych wśród zielonych łąk. Purpurowe, złote liście, lazurowe niebo, jakby mozajki w Basilica di san Marco były fragmentem tego przepysznego jesiennego obrazu. Patrzy Oździc na szafiry i złoto, a z wyrazu jego twarzy poznać łatwo, że patrzy nie zdając sobie sprawy z tego, na co patrzy i dlaczego patrzy.

Musi być pewien rodzaj myśli w człowieku, który wymaga otwartych oczów, każdy wie, że sam nieraz szeroko otwarte oczy wytrzeszcza w dal, nic nie widząc, niczemu się szczegółowo nie przyglądając. Patrzy się wtedy oczami duszy, a fizyczny nerw oka śpi...

Przed zapatrzonym w dal młodzieńcem ściele się piaskiem wysypana aleja, na gładkim piasku, u stóp jego, wielkiemi literami wypisane jest słowo:

„Dlatego."

Snać laską ten wyraz na ziemi napisał. Napisał go, długo otwartemi oczami na żółkniejące graby i jesiony patrzał, obudził się z zamyślenia, wzrok jego znowu padł na wypisane na ziemi słowo. Chwycił laskę i jął poprawiać litery, głębsze w ziemi znaki robiąc, pogłębiając rysunek liter i zaokrąglając kształty głosek.

Weselsza jakaś myśl, otucha, zaśmiał się do napisu na piasku.

— Żyć trzeba, żyć za każdą cenę. Przesili się bo dalo, jeśli jakiś czas jeszcze na świecie pożyję, będę w porządku ze swemi myślami, ze swemi przekonaniami. Czas i doświadczenie pogłębi me wnioski, rozjaśni pytania.

Jan Oździc w chwilach wolnych od malowania filozofował, ponieważ zaś malując także filozofował, więc filozofją zajęte było całe jego życie. Bo każda zakwitająca kulturą ludzka jednostka zaczyna życie od filozofji. Jest jako struś chowający głowę do ziemi. Nie chcece widzieć ten struś, że syzyfowy kamień śmiertelnych pytań toczyły już pod górę miliony ludzi, że trud ten pożarł siły miljonów. Młodym jest Janek Oździc, wziął więc kamień i na turnię go toczy.

Pogłębia kijem napis na piasku „dlatego" i mówi:

— Dlatego mię powołano na ten świat, bo taki pionek, jak ja, potrzebnym jest na szachownicy świata siłom wyższym do celów, których człowiek nie jest pojąć w stanie, bo ma za mało zmysłów. Istoty wyższe od ludzi są wyższemi tylko tem, że mają więcej, niż ludzie, zmysłów. Istot tych nie widzimy, dlatego, bo... nie mamy zmysłu, który je widzieć i pojąć jest w stanie. Dlatego zaś człowiek nie został obdarzony więcej, niż pięciu zmysłami, bo gdyby ich więcej miał, byłby istotą od człowieka wyższą, a nie człowiekiem, wszechmoc zaś, stwarzając harmonję bytu, potrzebowała w gammie stworzenia i ludzi — istot o pięciu zmysłach.

. . . .

— Głodny jestem, głód zaś jest nieszczęściem i złem. Poco zło na ziemi?

— Dlatego jest zło i nieszczęście na ziemi, bo koniecznem prawem bytu, warunkiem bytu, jest walka. Ziarno pszenicy wrzucone w ziemię wydaje kieł, który okropną walkę stoczyć musi. Musi roztoczyć, przebić i wyprzeć rżysko ziemi dziesięć razy od niego większe i cięższe, musi usunąć czasem bryłkę kamyka, który mu drogę do światła zagradza. Jak ten kieł zboża pracować musi, aby wyjść do słońca, do bytu, do rozrostu, tak i człowiek musi borykać się z nieszczęściem, zgryzotą i rozpaczą, aby dojść do światła, do doskonałości, do swego przeznaczenia. Największe drzewo, dąb, najrozłożystsze ma korzenie, największe drzewo, największą walkę stoczyć z ziemią musiało. Zatem im większa nędza i głód... Trzeba odrobiny chłopskiego rozumu. Wszak gdybyś ziarno rzucił na powierzchnię roli i nie przykrył go ziemią, zejdzie ono bytem anemicznym i lichym, zapuści korzenie, które jednak lżejszemu prądowi wiatru się nie oprą. Tak samo człowiek bez tej probierczej walki będzie półczłowiekiem bez zdolności do walki o byt, głupcem o pół przekonaniach, półmądrości i półduszy. Jako ziarnko ziemią przysypano, tak przysypano mnie trudem, rozpaczą i głodem. Abym nie był ziarnkiem leżącem na powierzchni ziemi, abym przez walkę zdobył ziemię...

Westchnął malarz, usta szepcą:

— O, ziemię, moją ojczystą ziemię...

(C. d. n.)

Lwów o czterech, Kraków o dwóch, miasta liczące ponad 30.000 mieszkańców: Przemyśl. Stanisławów, Tarnopol, Tarnów i Kołomyja, każde po jednym mandacie, mają zatem wybierać po dwóch posłów. Okręgi miejskie zbiorowe: 2) Brzeżany Złoczów, Bochnia-Wadowice, 3) Gorlice Jasło, 4) Podgórze-Wieliczka, 5) Sanok Krosno, mają być rozdzielone i każde z tych miast wybierać ma osobno jednego posła. W tych okręgach nastąpi zatem powiększenie liczby posłów o pięciu. 2) Powiększenie o dwa mandaty liczby posłów Izb handlowych i przemysłowych, w ten sposób, aby Izby lwowska i krakowska wybierały po dwóch posłów. 3) Powiększenie liczby posłów z kurji gmin wiejskich o pięciu z powiatów politycznych Podgórze, Strzyżów, Przeworsk, Peczeniżyn i Zborów. 4) Zaprowadzenie piątej kurji z 24 mandatami poselskimi. 5) Zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach do Sejmu. Według projektu Klubu demokratycznego, powiększenie ogólnej liczby posłów sejmowych wynosić ma 42 mandatów.

— **Interpelacja posła Jakóba Bojki i towarzyszy.** W sobotę 21. bm. wniósł p. Bojko następującą interpelację: „Stosunki zdrowotne wymagają tego, by w miarę zwiększania się wymogów sanitarnych, powiększono też instytucje zdrowodajne. Wpierwszym rzędzie powinno się dbać, by ilość i rozmieszczenie aptek odpowiadało warunkom, przez ogół wymaganym. Nie dzieje się to jednak w tej mierze, jakby tego interes zdrowotny wymagał. Są miejscowości, które albo mają nieodpowiadającą ilość aptek, albo złe rozmieszczenie, albo ich wcale nieposiadają, przez co i ten jeszcze grzech się popełnia, że ludziom oddającym się zawodowi aptekarskiemu, daje się zapóźno sposobność wybicia się do samodzielności. Władzom ten stan jest wiadomym, lecz nie wiedzieć, z jakich powodów rozpisywanie nowych konkursów aptekarskich, daje się macoszą dłonią, w niektórych jednak wypadkach dzieją się wprost nadużycia, które dłużej trwać niepowinny. Władze rządowe kreują nowe apteki nierzadko tam, gdzie egzystencja apteki nie jest zapewnioną, a omija się miejscowości, gdzie przypływ apteki, poprzednich by nie zrujnował, a zapewniłby i nowej egzystencję. Wprost na kpiny wygląda fakt z kreowaniem apteki w Sokalu. Przed kilku laty właściciel apteki Wysoczański, obawiając się kreowania drugiej apteki w Sokalu sprzedał swój „interes“, a sprzedawszy go, był gorącym zwolennikiem kreowania drugiej apteki. Nowonabywca wnet jej się pozbył i wróciła ona napowrót w posiadanie p. Wysoczańskiego, a odtąd p. Wysoczański aptekarz i burmistrz w jednej osobie, gorąco popiera starania, by druga apteka w Sokalu... niepowstała. I to mu się udaje, z jakich powodów, to Bogowie może i co wiedzą. Kreowania nowych aptek. domagają się: Lwów (na Łyczakowie), Tarnopol, Przemyśl, Rzeszów, Jasło, Krosno, Buczacz, Sącz, Jarosław, Kołomyja i wiele innych miasteczek pomniejszych.

Wobec czego podpisani zapytują rząd: 1) Czy mu jest znany stan rzeczy w tej sprawie? 2) Czy mu są znane, długoletnie przepracowywanie się personalu aptekarskiego, nim się doczeka samodzielnego kawałka chleba? 3) Czy rząd jest gotów zaradzić co rychlej brakowi aptek w kraju?

(Jest to wprost skandalem, że Łyczaków górny nie może się doczekać apteki).

— **Wiec ogólno-akademicki** odbył się w sobotę wieczór w sali stow. „Gwiazdy“ z porządkiem dziennym: „Walka o reformę wyborczą, a młodzież akademicka“. Sala „Gwiazdy“ była szczelnie nabita, w wiecu wzięło udział około 700 młodzieży, w tej liczbie były i kobiety. Przewodniczącym wiecu wybrano p. Sladky'ego. Przemawiali pp. Kukiel im. polskiej, a p. Lew Hankiewicz imieniem ukraińskiej młodzieży. Obaj postawili jednobrzmiące rezolucje w polskim i ruskim języku, domagające się powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego w państwie, kraju i gminie. Rezolucja zawiera żądanie praw obywatelskich i dla młodzieży po ukończeniu lat 20.

Dalej przemawiali: im. młodzieży sjonistycznej p. Reich, im. narodowej młodz. żydowskiej p. Bohrer i imieniem żydowskiej młodzieży socjalno-demokr. p. Bros. Wszyscy trzej mówcy oświadczyli, że imieniem swoich partji przyłączają się do powyższej rezolucji, którą uchwalono przez aklamację.

Również przez aklamację wyrażono sympatję madziarskiej młodzieży socjalistycznej, walczącej o powszechne prawo wyborcze. W końcu uchwalono, aby młodzież akademicka wzięła udział w poniedziałkowej demonstracji przed Sejmem.

Po wiecu część młodzieży udała się pochodem, śpiewając „Czerwony sztandar“. Na pl. Halickim zjawił się oddział policjantów. Wyszedłszy z ul. Akademickiej, zastąpili policjanci najpierw wejście do ul. Sienkiewicza, a gdy pochód ruszył dalej, wyprzedzili go i zamknęli wejście na ul. Kopernika.

I znowu pochód posunął naprzód ul. Karola Ludwika. Wówczas praktykant policji p. Łukomski kazał dwom policjantom konnym wjechać z tyłu (!) na tłum i zagrodzić ul. Sykstuską. Cudem nazwać można, że szarża ta obeszła się bez ofiar. Rozpędzanie tłumu i szarża obok chodników trwała do g. 11. O tym czasie aresztowano na ul. Kopernika jednego młodzieńca, a później na ul. Jagiellońskiej dwóch. Po spisaniu protokołu, policja wypuściła ich na wolność.

— **Uzupełniające kursy wakacyjne** dla profesorów gimnazjalnych, o których zapowiedzi na lipiec br. donosiliśmy już dawniej, nie odbyły się wcale, a Rada szkolna odwołując je, nie podała nawet przyczyn tego. Dopiero z wywiadów redakcji „Muzeum“ dowiadujemy się, że pośrednim powodem odwołania kursów była uchwała prelegentów, niechcących w danych warunkach wykładać, bezpośrednim zaś uderzająco mała liczba zgłoszeń na kurs, a wśród zgłaszających się znowu brak tych, dla których właściwie uzupełnienie to wiadomości nowszemi zdobyczami wiedzy było przeznaczone, brak starszych profesorów-słuchaczy. Prelegenci w piśmie swojem do kierownictwa kursów zauważyli, że z 39 zgłoszonych na kurs nauczycieli przeważną większość stanowią uczniowie Uniwersytetu lwowskiego, którzy niedawno, przed 2 lub 3 laty, ukończyli studja — brak starszych, co do których niewiadomo, co było powodem ich abstynencji, czy nieodczuwanie potrzeby tych wykładów, czy niedostateczna organizacja wykładów i brak odpowiedniej zachęty, czy też niedogodna dla nauczycielstwa pora (od 17. — 29. lipca). Pod innym, naturalnie więcej właściwym adresem formułuje zarzuty swoje w tej sprawie redakcja „Muzeum“: „..nie znalazła Rada szkolna krajowa ani słówka zachęty dla nauczycieli, nie podkreśliła ani jednym wyrazem doniosłości kursów, nie zwróciła w zupełności uwagi na właściwy cel i przeznaczenie wykładów uzupełniających. Dotyczące okólniki Rady szkolnej krajowej nasuwają przypuszczenie, że ona sama nie zdawała sobie należycie sprawy z wielkiej wagi, jaką posiadają takie kursy uzupełniające, oraz z tego, że zaprowadzenie takich kursów jest doniosłym momentem w rozwoju szkolnictwa. Inaczej nie podobna byłoby zrozumieć, że rzecz tak wyjątkową traktowała na równi z całym szeregiem codziennych spraw administracyjnych“.

Skutkiem wstrzymania się profesorów Uniwersytetu od wykładania w tych warunkach odwołano kursy uzupełniające — za hodzi obawa, aby nie na zawsze... Prelegenci proponują inny, dogodniejszy czas, podczas ferji Bożego Narodzenia lub Wielkiejnocy. Czy jednak wszystko u nas ma się odbywać kosztem zabierania wolnych chwil, nie ma już na to innego sposobu, jak tylko koniecznie odbieranie zasłużonego, świątecznego i wakacyjnego odpoczynku tym, którzy pragną swoje wiadomości uzupełnić, nie w celach samolubnych, ale dobra szkoły i udzielanej tam nauki. Bardzo racjonalnym wydaje nam się w tej mierze projekt pomieszczony w nr. 5. „Hochschul-Nachrichten“, by pewnej liczbie kandydatów na słuchaczy tych kursów udzielano półrocznego urlopu ze stosownem stypendjum, żeby przez ten czas wspólnie z profesorami Uniwersytetu i pod ich okiem nad uzupełnieniem swej wiedzy mogli pracować.

— **Zebranie nauczycielstwa.** Delegaci oddziałów Towarzystwa pedagogicznego z całego kraju, zebrali się w niedzielę w sali Towarzystwa. Debaty trwały od godz. 12 w południe z krótką przerwą obiadową do 8 wieczorem.

Przedmiotem rozpraw było polepszenie płac nauczycielskich. Zgromadzeni postanowili z uwagi, że dotychczasowa akcja dowodzi, iż deputacje nie wpływają na zdanie decydujących czynników, nie wysyłać obecnie deputacji do posłów sejmowych. Zebranie uchwaliło przedstawić Sejmowi następujące główne i najpilniejsze żądania nauczycielstwa i starali się o ich zrealizowanie: 1. Gruntowne uregulowanie i polepszenie płac nauczycielskich w kierunku zrównania ich z trzema najniższemi rangami urzędników. 2. Polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedstawił wyczerpujący plan uregulowania płac z podwyższaniem od r. 1906 do r. 1910. 3. Przyznanie już od r. 1905 dodatku drożyźnianego. 4. Kodyfikacja ustaw szkolnych. W toku dyskusji podniesiono też wiele ważnych kwestyj szkolnych, jak sprawę czytanek szkolnych, nieodpowiadających wymogom budzenia i utrwalenia ducha narodowego i wogóle zmiany planu nauki w duchu narodowym. Dla sprawy kodyfikacji ustaw szkolnych postanowiono sprosić ogólny wiec członków Towarzystwa pedagogicznego w lipcu 1906 r.

— **Klerykalizm w szkole.** Piszą nam: „Przedsmak szkoły wyznaniowej daje nam dyrektor szkoły wydział. męskiej im. św. Antoniego. Oto w godzinach popołudniowych, przeznaczonych na przygotowanie się do lekcyj dnia następnego, kilka razy w tygodniu prowadzi uczniów tej szkoły do kościoła Franciszkanek i tam z nimi przepędza 2 do 3 godzin. Uczniowie ćwiczą się tam w różnych czynnościach bigoteryjnych: klęczą, leżą krzyżem, odmawiają specjalnie dla nich napisane modlitwy itp. Pan dyrektor nie czyni tego prawdopodobnie na własną rękę, ale z natchnienia zapewne władz wyższych. Rodzice tychże uczniów powątpiewają jednakże, czy praktyki te mają swoje uzasadnienie w rozporządzeniach władz szkolnych i ustawach krajowych“.

— **Spis poborowych.** Magistrat m. Lwowa wzywa wszystkich popisowych, urodzonych w r. 1885, 1884 i 1883 do Lwowa przynależnych, jakoteż obcych, przebywających we Lwowie, oraz wszystkich tych, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, a nie przekroczyli 36 r. życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili zadość powinności wojskowej, aby do spisu poborowych w listopadzie br. zgłosili się w miejskim urzędzie konskrypcyjnym osobiście, a w razie choroby lub nieobecności przez swych rodziców, lub opiekunów, lub wogóle zastępców ustnie lub pisemnie.

— **Po strajku robotników introligatorskich** Po długich pertraktacjach, stanęła 18. bm. następująca umowa między robotnikami, a przedsiębiorcami: Przyjmuje się 10 godzinny czas pracy. Dla wypisującego się 12 kor. tygodniowo, po upływie 3 miesięcy od wypisu 13 kor. tygodniowo. Do dotychczasowych płac dla robotników dodatek 2 kor. Najniższa płaca dla robotnic po pół roku w zawodzie 5 kor. tygodniowo. Najniższa płaca dla robotnic po roku w zawodzie 6 kor. tygodniowo. Do dotychczasowych płac podwyższa się dla robotnic 1 kor. tygodniowo. Godziny nadobowiązkowe będą płacone o 30 prc. wyżej od dziennej. Za roboty w święta wyżej o 50 prc. od dziennej płacy. Za święta rz. kat. płacić się będzie nadal. Roboty akordowe będą traktowane, ale według ustanowionego cennika. Wypowiedzenie obopólne 14 dniowe. Regularna wypłata o godz. 7 wieczór w sobotę. Każdy pracodawca może zatrudniać najwyżej do 4 chłopców. Przyjmowanie dziewcząt ogranicza się na 20 prc. rocznie. Parobków używać będą majstrowie do posług i pomocy przy ciężkich robotach robotnikom. Nie oddali się robotnika ani robotnicy z tytułu strajku przez trzy miesiące.

— **Ze stowarzyszeń.**

Walne zgromadzenie centr. związku szynkarzy odbędzie się we środę 25. bm. o g. 9 rano w hotelu Bellevue. Na porządku dziennym sprawa zniesienia propinacji a zaprowadzenia opłat szynkar. od r. 1911.

Z Krakowa.

§ **Kronika krakowska.** Z Krakowa donoszą: W niedzielę odbył się doroczny wieczór Kościuszkowski, urządzony przez „Sokół“. Po wieczorku muzykalno deklamacyjnym odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom w „zawodach Kościuszkowskich“.

W dalszym ciągu Zjazdu kobiet przemawiały wczoraj panie: Schorr, Habichtówna, Daszyńska-Golińska. P. Iza Moszczeńska żądała, aby przyszły Zjazd poświęcony był omawianiu ekonomicznego położenia kobiet we wszystkich trzech dzielnicach Polski.

W sprawie wydawania fałszywych banknotów 50 koronowych, aresztowano tu dwóch podróżujących agentów handlowych Simche Nöbla i Arona Begleitera.

Na prowincji.

≶ **Mylna pogłoska.** W onegdajszym numerze „Kurjera lwow." powtórzyliśmy za urzędową „Gazetą Lwowską" wiadomość, że właściciela dóbr Poraj, p. Tadeusza Bukojemskiego, aresztowano pod zarzutem zabójstwa. Obecnie pisze nam p. Bukojemski, że wieść ta powtórzona za „Gazetą Lwowską" i przez inne pisma krajowe, jest całkiem nieprawdziwą, a przeciw winnym rozszerzania jej wniesiono dochodzenie karne o oszczerstwo.

≶ **Ruski wiec ludowy w Samborze** odbędzie się we czwartek dnia 26. b. m. o g. 1. w południe.

≶ **Z Drohobycza** donoszą: W Kalinowie znaleziono onegdaj zwłoki Maurycego Franka, kotlarza 43 lat liczącego, pochodzącego z Nowego Iczyna z Morawy, który otruł się kwasem solnym z niewiadomego powodu. Zwłoki leżały 2 dni w krzakach i przypadkowo zostały odnalezione. Denat, przy którym znaleziono książeczkę pocztowej kasy oszczędności na 200 kor., był zatrudniony w okolicznych gorzelniach jako kotlarz.

W Drohobyczu, robotnicy Wasyl Natus, Hersch Feiler i Salamon Kaufberg, pracujący w fabryce cerezyny, świec i rafinerji nafty *The Anglo Galizian* doznali ciężkich poparzeń na ciele.

W Borysławiu, pomocnik szybowy Ludwik Drzymała, zajęty pracą w szybie nr. 5 akcyjn. Tow. karpackiego, podczas gdy stał koło ławy wiertniczej, ugodzony został spadłem żelazem z wieży na dół, wskutek pęknięcia liny tak, że został na miejscu zabitym.

Z dzielnic zakordonowych.

∾ **Z Warszawy.** Inspektor okręgowy szkół ministerjum skarbu w okręgu warszawskim rozesłał 17. bm. okólnik następującej treści: „Do pp. prezesów rad opiekuńczych, założycieli i założycielek szkół handlowych, będących w zawiadywaniu ministerjum skarbu. Mam zaszczyt zawiadomić pana, że zgodnie z depeszą zarządzającego oddziałem szkolnym przy ministerjum skarbu, otwarcie przywatnych zakładów szkolnych może nastąpić tylko po zupełnem zwinięciu istniejących i po zatwierdzeniu nowej ich ustawy. Zawiadamiając o powyższem, czuję się w obowiązku wyjaśnić: a) jeżeli istniejący zakład naukowy z prawami zechce zamienić się na prywatny bez praw, to przedewszystkiem powinno być wszczęte staranie o zupełne jego zamknięcie. Etatowe wynagrodzenie personalu, pozostającego na służbie państwowej powinno być wypłacone z tego źródła, z którego je te osoby otrzymywały; b) jednocześnie może być wszczęte staranie w ministerjum skarbu o otwarcie szkoły pryw. bez praw, przy dołączeniu projektowanej ustawy; c) samo otwarcie szkoły może nastąpić tyiko po zatwierdzeniu przez ministra skarbu ustawy. Inspektor okręgowy *Chołodowski*".

Koleje Nadwiślańskie, razem około 800 kilometrów, wydzierżawiono towarzystwu prywatnemu, na czele zarządu którego stoi bar. Leopold Kronnenberg, który jest zarazem prezesem kolei warszawsko wiedeńskiej (500 kilometrów). Bar. Kronnenberg jednoczy obecnie w sobie oprócz sieci Petersburg-Warszawa z pobocznemi, koleje Łódź Koluszki i kilku drobnych) wszystkie koleje kraju naszego i staje się tym sposobem głową olbrzymiej maszyny administracyjnej, zatrudniającej tysiące ludzi. Ze względu na dotychczasową działalność bar. Kronenberga należy dobre stąd rokować dla kraju nadzieje. Dodać należy, że koleje nadwiślańskie przyniosły dotąd rządowi kilkanaście miljonów rocznej straty, tymczasem dobrze administrowane dać mogą zyski.

∾ **Nowa ustawa antipolska.** Rząd pruski, jak donosi berlińska „Morgen Post", zamierza wydać nową ustawę, któraby uniemożliwiła Polakom nabywanie dóbr od Niemców. Rząd pruski przyznaje, iż założona miljardowym sumptem komisja kolonizacyjna sprawiła tylko tyle, że podniosła się cena ziemi, nie umiała atoli razwinąć dość energicznie akcji, aby w istocie odpowiednio do swych funduszów wyrwać ziemię z rąk polskich i osadzić na niej kolonistów niemieckich. Polskie banki parcelacyjne i hipoteczne prześcignęły swą akcją komisję kolonizacyjną i więcej wykupiły i rozparcelowały dóbr, należących do Niemców między włościan polskich, niż komisja kolonizacyjna dóbr polskich między kolonistów niemieckich. Cena ziemi poszła tak w górę, iż zapłacenie 600—800 marek za morg, wcale nie należy do rzadkości. Banki polskie mają tak rozgałęzioną służbę wywiadowczą, że natych miast wiedzą o tem, jeśli jaki Niemiec zamierza dobra swe sprzedać komisji kolonizacyjnej, a wszedłszy z nim w rokowania i ofiarowawszy mu bez wszelkich dalszych trudności cenę wyższą, niż komisja kolonizacyjna, krzyżują jej plany i ziemię Niemców nabywają dla siebie. Ostatnim faktem, który rząd skłania do wydania ustawy, uniemożliwiającej Polakom nabywanie ziemi z rąk niemieckich, było sprzedanie dóbr rycerskich Ossowce Polakowi p. Biedermanowi. Rząd we zwał prezydentów Śląska, Poznania i Prus Zachodnich, aby zbadali tę sprawę i przygotowali odpowiedni projekt ustawy. Sejm pruski na najbliższej sesji zajmie się tą ustawą.

∾ **Polskie przedstawienie w Mińsku.** Onegdaj odbyło się w Mińsku pierwsze przedstawienie trupy wędrownej, zorganizowanej przez p. Wandę Siemaszkową. Odegrano „Zemstę za mur graniczny" Fredry. Publiczność, zebrana bardzo licznie, oklaskiwała wykonawców entuzjastycznie.

Rozmaitości.

✕ **Pożar.** W Dragoszy (pow. Kimpolung) zgorzał w nocy d. 16. bm. doszczętnie tartak parowy, będący własnością firmy Markowicz i Schapira. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda ubezpieczona wynosi przeszło 100.000 k.

✕ **Spadek Bebla.** Z Berlina donoszą: Poseł rajchstagowy Bebel odziedziczył — jak wiadomo około pół miljona marek, które mu zapisał b. porucznik Kollmann. Sprawa ta ciągnęła się przez czas długi, w rezultacie sądy nie stanęły po stronie rodziny Kollmana i przyznały spadek Beblowi, który przeznaczył 45.000 na cele partji socjalno-demokratycznej.

Osobiste.

* **Stanisław Wyspiański.** Z Krakowa piszą: Choroba Stanisława Wyspiańskiego jest przedmiotem rozpraw w mieście, a z bliższych informacji okazuje się, że tym razem zaszedł jeden ze szczęśliwych, jak się zdaje przypadków, w których choroba dezorjentuje nawet najbieglejszą medycynę, ale na lepsze. Po objawach mianowicie, jakie przechodził Stanisław Wyspiański, był grunt do słusznych przypuszczeń, że ma się do czynienia z zaatakowaniem centrów mózgowych, w tym też duchu informowano prasę krakowską. Obecnie okazuje się, na szczęście, że zaszedł tu jeden z rzadkich przypadków, w których te same objawy chorobowe mogą wróżyć znacznie mniejsze niebezpieczeństwo, niż w warunkach normalnych. To, co uważano za objawy patologiczne, jak twierdzą obecnie w kołach lekarskich, jest objawem funkcjonalnym i pochodzi przedewszystkiem z wycieńczenia. Nadzieja, że stan poety będzie mógł się polepszyć, wyłączona zrazu ze stanowczo przez lekarzy, nie jest jeszcze zupełnie stracona. Wyspiański znajduje się obecnie w jednej z klinik prywatnych w Krakowie. Wiadomość, którą podały pisma galicyjskie i inne, że wyjechał na połud nie, wyszła od lekarzy, którzy pragnęli zapewnić chorému zupełny spokój. Niestety, dyskrecja i tym razem nie dopisała, tak, że cały Kraków wie już dziś o prawdziwym stanie rzeczy, ciesząc się, iż nadzieja uzdrowienia znakomitego poety jeszcze nie zagasła.

* **Przeniesienia.** Wyższy sąd kraj. w Krakowie przeniósł oficjała kanc., Józ. Filla z Sokołowa do Żmigroda, a kanc. Jana Czanieckiego ze Żmigroda do Sokołowa, oraz zamianował kancelistami: Piotra Arendarczyka, podoficera 32 p. p. obrony kraj w Nowym Sączu, dla Radomyśla, Daniela Szalke, tytuł. wachmistrza żandarmerji w Dobczycach dla Andrychowa i Wojc. Niezgodę, pomocnika kanc. w Krośnie dla Leżajska.

* **Nadanie probostwa.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Seweryna Nakonecznego, proboszcza w Starym Zbarażu, na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Łdzianach.

* **Wybory do komisji podatkowych** z IV grupy wypadły, jak następuje: Wybrani zostali na członków: Porjes Schmerl 420 głosów, Smoliński Kazimierz 404, Czaczkes Leon 321. Zastępcami wybrani: Schleifer W. 284, Landkutsch Schulim 272, Hawranek Gustaw 279, P. Mikuliński przepadł.

* **Z Uniwersytetu.** P. Benon Both, rodem ze Lwowa, otrzymał na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

* **Egzamin kwalifikacyjny** na nauczycieli szkół ludowych pospolitych złożyli przed lwowską komisją egzaminacyjną: T. Bekiesiewicz, J. Blaicke, J. Brzuchacz, M. Bunt, Józef Czechowicz, Wład. Czechowski, W. Czubaty, J. Decyk, J. Demydczuk, A. Dombrowski, M. Eberhardt, J. Filozof, M. Genik, M. Gładysz, B. Kalienu (z odzn.), A. Kornecki, M. Krzaczkowski (z odzn), B. Kulmatycki (z odzn.), J. Kwaszyński (z odzn.). W. Landg, J. Majowski, J. Mańkowski, M. Owoc, P. Pastiwnycz, H. Paszkiewicz, T. Romanków, O. Sawczyński, M. Sitnicki (z odzn.), J. Sobiecki, A. Sternbach, M. Suchy, J. Szyłkiewicz, J. Utzig, E. Woroniewicz, J. Zakrzewski.

T. Andrusieczkówna, B. Andrószowska, H. Bara, P. Baraszówna, M. Bassierówna (z odzn.), Z. Burzyńska, H. Cimura, S. Czerniawska, M. Daisenberg, M. z Bobrowskich Dymidasowa, M. Dziubaniukówna, M. Fiderkiewiczówna, R. Frkenthalówna (z odznacz.), Helena Freundlichówna, Zofia Füllerówna (z odznacz.), M. Gajewska (z odzn.), C. Glińska, St. Haas, W. Hadaczkówna, S. Jadowska (z odzn.), E. Kaziewiczówna, J. Kondratowiczówna, E. z Tureckich Konopnicka, L. Kossowska (z odzn.) J. Krókowska (z odzn.), O. Krupówna, M. z Przestalskich Kukurudzowa, E. Lewkowiczówna, M. Łaszczewska (z odzn.) J. Maciakówna, L. Nagajówna, M. Paklerska, L. Pańczukówna, S. Potocka, Z. z Urbanowskich Punicka, K. z Jankowskich Pychowa, L. Pyłypeciówna, F. Rozińska, J. Różycka, J. Rulfówna, Z. Ryczakówna, E. Rzeczycka, A. Sawczakówna, A. Seltenreichówna, K. Siemaszkiewiczówna, S. Sobolewska, W. Starczewska, M. Stachowówna, A. Stonawska, H. Stonawska, L. Strusińska, M. z Kałachurskich Szczerbanowska, M. Szczudłowska (z odzn.), S. Terchmanówna, M. Werbowska, L. Weiglówna, M. Wierzbicka (z odzn.), Z. Winiarzówna, M. Wojtalewiczówna, A. Zajachowska (z odzn.), M. Zalipska, K. Zawadzka, J. Zołotenko, K. Zubrzycka.

Egzamin do szkół wydziałowych zdali: Z grupy I.: T. Bohaczek (z odzn.), K. Düring (z odzn.), H. Gąsiorowski, S. Ginsberg, W. Jasiński, W. Matuszkiewicz, J. Śliwa, K. Teuchmann.

Izabela Błażejówna, M. Brunarska (z odzn.), M. Ekiert (z odzn.), B. Frankowska, J. Jocherowa, R. Kesslerówna (z odzn.), J. Markiewiczówna, P. Rogalska, M. Stragalska, S. Władzińska (z odzn.).

Z grupy II: J. Denkiewicz, A. Hajdukiewicz, S. Kubrakiewicz, K. Mikos, J. Prokopyszyn.

H. Bilińska (z odzn.), E. Budkowska, M. Kalitówna, Zofja Tychowiczówna (z odzn.), Barbara Żulińska (z odzn.)

Z grupy III.: Walenty Sanecki, J. Siekierski, O. Witoszyńska.

* **Zmarli.** Ks. Józef Gazek, emer. inspektor szkół ludowych, kanonik i proboszcz obrz. łac. z Starejsoli zmarł w Starejsoli w 78 r. życia a w 56 roku kapłaństwa.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś „Aida", opera Verdiego.

We środę po raz drugi „Birbant".

We czwartek „Pajace", opera w 2 aktach Leoncavalla. Rozpocznie „Cavalleria rusticana".

„Przegląd muzyczny, teatralny i artystyczny". Pod tym nagłówkiem zaczęło wychodzić we